

Dlaczego górnicy wciąż giną?

Od początku roku trwa czarna seria w śląskich kopalniach

Michał Wroński

Będą zaostrzone kontrole w śląskich kopalniach. To reakcja na serię wypadków, które w tym miesiącu kosztowały życie sześciu górników. Ostatni zginął w miniony weekend. Tak tragicznego stycznia nie było od dawna – przez cały ubiegły rok w kopalniach węgla kamiennego było 15 śmiertelnych ofiar.

Na dodatek w większości ostatnich wypadków górnicy ginęli z powodu lekceważenia zasad bezpieczeństwa albo przez nieostrożność (np. 26 stycznia zginął 23-letni górnik w KWK Murcki-Staszic, gdy pochwycił go napęd taśmociągu, a 24 stycznia sztygara w KWK Knurów-Szczygłowice śmiertelnie poranił kombajn chodnikowy). Jednak Jolanta Talarczyk, rzeczniczka Wyższego Urzędu Górniczego, zwraca uwagę, że pracownicy nie działają w kopalniach na własny rachunek. – Ktoś ich przecież nadzoruje, ktoś im zleca zadania do wykonania – podkreśla. Zdaniem WUG, za czarną serię wypadków odpowiada dozór. Podobnego zdania są związkowcy i Jerzy Markowski, były wicemi-

nister gospodarki, choć zupełnie inaczej uzasadniają swoje opinie. – W kopalniach zostali albo starzy górnicy, których zżera rutyna, albo młodzi, którzy niewiele potrafią – uważa Markowski.

– Wręcz przeciwnie – replikuje Kazimierz Lubowicki, szef Sierpnia 80 na KWK Szczygłowice-Knurów. – Młodzi myślą, że pozjadali wszystkie rozumy, a jeśli ktoś uważa inaczej, to słyszy, że może nie przychodzić do pracy. Ludzie się więc boją i popełniają błędy.

Jak uzdrowić sytuację w kopalniach? WUG uruchomił telefon, pod którym można anonimowo zgłaszać naruszenie zasad bhp (32 736 19 47). Jest też inna recepta: przestrzeganie procedur.

– Musimy egzekwować honorowanie tych zasad aż do bólu. Jeśli zobaczymy, że ktoś tego nie robi, będziemy wnioskować o przesunięcie go na inne stanowisko – mówi Jolanta Talarczyk.

Na początek inspektorzy przyjrzą się transportowi w kopalniach: co trzeci z zabitych górników pracował przy przenośnikach.

.....
Więcej na stronie 4